

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Miesięcznik

Rok XV

Nr 4(164)

Zelów, kwiecień 2010 r.

ISSN 1734-3240

W numerze:



Wiersze: Renaty Blicharz, Bogusława Chmiela, Andrzeja Dębrowskiego, Macieja Dobrzańskiego, Ignacego S. Fiuta, Henryka Gały, Jerzego Grupińskiego, Pawła Kuszczynskiego, Ryszarda Kapuścińskiego, Mirosława Pisarkiewicza, Andrzeja Krzysztofa Torbusa, Jerzego Utkina
Andrzej Dębrowski – *Katyń – Golgota Wschodu* (15)

Leszek Żuliński – *Nowojorczycy* (5)

Józef Baran – *Koncert dla nosorożca.*

Dziennik poety z przełomu wieków (16) oraz *Zdrada* (4-5)

Kazimierz Iwosse – *Pisarze zapomniani* –

Julian Ejsmond (12)

Stefan Jurkowski – „Listy do Pani A.” –

Izby naszych pamięci (14)

Igor Wiczorek – *Intryga czy siła nieczysta?*

(13)

prof. Maria Szyszowska – *Filozofia*

codzienności (21)

prof. Ignacy S. Fiut – *Nuty Chopina w poezji*

Dominika Górno (17)

prof. Anatol Mojsienko – *Hermetyzm w poezji*

Kazimierza Burnata (19)

Tadeusz Czerniawski – *Trzej bracia* (10-11)

Pawła Kuszczynskiego – *Biennale wielu*

wartości (8-9)

Emil Biela – *Chodzić jego śladami* (19-20)

Andrzej Gnarowski – *Wieloznaczność*

piękna (20)

Marta Wiatryk-Iwaniec – *Krytyka feministyczna* –

nowe odczytanie literatury? (3-4)

Wiesław Szymański – *Chrystus w białym*

skafandrze (9-13)

Zbigniew Kresowaty – *W wierszach musi być*

człowiek (17-18)

Jerzy Grupiński – *Co mi pod ręką świta?* (22)

Arkadiusz Frania – *Jestem pomysłem Pana*

Boga na człowieka (22)

Wydarzenia, Informacje

Opinie, Konkursy

Witryna

Kronika

Zapowiedzi

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



KATYŃ

3 kwietnia 1943 roku Radio Berlin podało sensacyjną wiadomość o odnalezieniu w Katyniu pod Smoleńskiem masowych grobów tysięcy oficerów polskich, wziętych do niewoli sowieckiej w 1939 roku. Los sprawił, że dokładnie po 47 latach, 13 kwietnia 1990 roku, Radio Moskwa potwierdziło zbrodnię NKWD. Wtedy też, obok Katynia, pojawiły się nazwy obozów: Kozielsk, Starobielsk i Ostaszków. Trafiło do nich około 15 000 Polaków – jeńców z Września 1939, po których ślad praktycznie zaginął...” – pisze **Andrzej Dębrowski** na stronie 15.

Andrzej Dębrowski

W poszukiwaniu śladów

Miasto przywitało mnie smogiem i nowiutkimi budynkami, które stanęły na miejscu tych starych – z wielkimi bliznami po szrapnelach i potrzaskanych bombami.

W drodze z dworca do hotelu – wymoszczoną atlasem taksówką – obraz po obrazie: droga, budynki, drzewa, skręt z drogi, gdzieś w nieznane...

Przed oczami – wcale nie za mgłą – przesiąknięte łzami i rozdartym sercem wspomnienia ojca, który świadomie pomija nazwę tych służb, a ja próbuję przypomnieć sobie czy choćby raz użył skrótu NKWD.

Pamiętam tę małą fotografię – starą, zniszczoną, z oderwanym rogami śladami po krwi – którą przez te wszystkie lata tuliła z namaszczeniem matka.

To już tyle lat, kiedy żegnała ojca we wrześniu 1939.

Byli tacy młodzi, piękni, niewinni i zakochani – ona, on – w oficerskim mundurze i mały, puciołowaty berbec.

Fotografię w blaszanym pudełku po przedwojennych landrynkach odkopali fachowcy od ekshumacji – wszyscy płakali, kiedy zobaczyli że ludzie na niej byli tacy młodzi, piękni, niewinni i zakochani – ona, on – w oficerskim mundurze i mały, puciołowaty berbec.

Dzisiaj, mogiły porośnięte są – jak wtedy – mchem, a na skraju lasu stare drzewa, czerwone od wypitej krwi nieszczęśliwych, mieszają się z kopułami cerkwi nietkniętych żadnym zniszczeniem, jakby mówiły o swojej niepotrzebności...

Nazajutrz, znowu był słoneczny dzień, ale po wódce dnia poprzedniego nic nie czułem, a jakiś nieznajomy o semickich rysach twarzy powiedział mi przy saturatorze: – УХОДИ! ПАН, УХОДИ!